Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 30 Maja 1909 Nr. 121

3 **Cena Numeru**
centy w Krakowie, Podgórzu
i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą** 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340.
Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Obrady słowiańskie w Petersburgu i Polacy.

Na onegdajszem posiedzeniu wszechsłowiańskiej konferencyi obradowano pod przew. posła do austr. Rady państwa Hribara nad kwestyą banku słowiańskiego, uznano jednogłośnie potrzebę założenia tego banku i uchwalono statuty tego banku.

Pos. Kramarz omawiał sytuacyę Słowian w Austryi, podniósł zadanie polityczne Słowian i poruszył żądania Polaków w Królestwie Polskiem. Neoslawiści powinni być wobec wszystkich narodów słowiańskich sprawiedliwymi.

Były poseł Dmowski określił stanowisko Polaków w Królestwie Polskiem.

Przemawiał liczny szereg mowców.

Poseł Dymsza ubolewał, że Rosyanie nic nie uczynili dla porozumienia rosyjsko-polskiego. Rozwiązanie kwestyi polsko-rosyjskiej bez Galicyi nie jest możliwe.

Konferencya słowiańska miała między innemi powziąć uchwałę co do odbycia pierwszego kongresu słowiańskiego w Rosyi. Rząd rosyjski zawiadomił inicyatorów konferencyi, że pozwoli na zjazd jedynie pod tym warunkiem, że termin zebrania i jego program sam oznaczy. Żadne polityczne mowy nie będą dopuszczone, jako też udział nie-Rosyan w zjeździe.

Na dalszej konferencyi uchwalono urządzić wszechsłowiańską wystawę w Rosyi i to nie później, jak w roku 1912.

* * *

Z Petersburga donoszą:

Na wczorajszem posiedzeniu delegatów słowiańskich w klubie działaczy społecznych, uwydatniły się dwa kierunki w kwestyi słowiańskiej w Rosyi.

Najpierw przemawiali staropanslawiści: Filewicz, Wergun, Kułakowskij, Dudykiewicz maskując niezręcznie przeciwpolski nastrój mów swoich, w których bronili nawet projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Po nich wystąpili z szeregiem mów neoslawiści: Maksym Kowalewskij, Brianczaninow, Fedorew, Lwow, Milukow, Pogodin, Rodiczew, potępiając słowianofilstwo fałszywe.

Przemówienie Lwowa wywarło polotem swym potężnym wrażenie głębokie na słuchaczach. Mowca zastanawiał się obszernie nad sprawą Chełmszczyzny. Projekt utworzenia gubernii chełmskiej nazwał zdradą zasad, przyjętych na zjeździe praskim, oraz idei słowiańskiej. Pod pokrywką obrony żywiołu rosyjskiego w projekcie wyodrębnienia Chełmszczyzny, tkwi plan prześladowania i ucisku Polaków.

W mowach swych neoslawiści wzięli górę. Zamiarem ich jest uwolnienie ruchu od żywiołów szkodliwych.

* * *

Bardzo trafne uwagi o udziale Polaków w zjeździe petersburskim zamieścił „Dziennik Polski“:

„Rozumiemy zupełnie tych, którzy uznali za stosowne w danych warunkach od udziału w konferencyi usunąć się i szanujemy ich przekonania. Z drugiej jednak strony nie możemy się zgodzić z tymi, którzy uderzają na p. Dmowskiego za to, że do Petersburga pojechał. Pan Dmowski bowiem okazał tym krokiem tylko konsekwencyę i bynajmniej nie zasługuje na zarzuty; owszem, krok ten jest dla niego samego niewątpliwie ciężką, ale i rozumną ofiarą.

Można z p. Dmowskim nie godzić się, można z nim walczyć, ale nikt nie ma prawa odmawiać mu patryotyzmu i dobrej wiary, nawet ci, którzy sądzą, że droga, którą idzie p. Dmowski, jest błędną. Dla pana Dmowskiego, jako Polaka, jest ta podróż niewątpliwie przykrą, jest drogą krzyżową, ale to właśnie zasługuje na uszanowanie. Dobrze jest, że p. Dmowski pojechał — raz dlatego, że nie będzie tam mowy o nas bez nas, powtóre dlatego, że „istinni“ rozmaitego gatunku będą musieli liczyć się z kłamstwami i nie zdołają, jak w r. 1867, podburzyć przeciwko nam świata słowiańskiego. Zaiste wiele więcej zasługi ma p. Dmowski, który wiedząc, że z pewnej strony nie będą mu szczędzić zarzutów, zdecydował się na tę przykrą drogę, ażeby bronić naszej sprawy, aniżeli ci, którzy obrali popularniejszą i wygodniejszą drogę — i usunęli się. Nie ma bowiem walki bez spojrzenia oko w oko wrogowi — nie ma zwycięstwa bez walki.

Na p. Dmowskiego irytować się mogą chyba ci, którzy sądzili, że t. zw. idea nowo-słowiańska będzie różdżką Mojżeszową, działającą cuda. Nadzieje naiwne! Wszak łatwo było przewidzieć, że Rosya urzędowa, Rosya carska, biurokratyczna, nie tylko nie poprze „nowoslawizmu“, opartego na poszanowaniu zupełnem indywidualności narodowej, ale owszem, będzie go zwalczać całą siłą. Czynownicza Rosya zwalczać go musi, bo on jest jej negacyą i zagubą, bo on wysuwa na pierwszy plan sprawę polską. Ci, którzy się przesadnemi łudzili nadziejami, tak samo byli w błędzie, jak owi, którzy po znanym manifestacyjnym pochodzie w Warszawie wyobrażali sobie, że jesteśmy już w drodze do pełni konstytucyjnego życia w Królestwie“.



Eksplozya na łodzi podwodnej. (Patrz „Ze świata“).

„ZŁĄCZENI“.

(Powieść o wolnej miłości).

Bardzo aktualną ze względu na swoją treść jest powieść Edwarda Roda p. t. „Les unis“ (Złączeni), która się świeżo pojawiła w Paryżu. Autor porusza w niej problemat *wolnej miłości*, nad którym nasi socyaliści, a zwłaszcza nasze socyalistki dyskutowały już niejednokrotnie na swoich zgromadzeniach i wiecach. P. Rod przedstawia nam zatem historyę rodziny mieszczańskiej, która, wyłamawszy się ze zwyczajów panujących dziś wśród wszystkich cywilizowanych narodów, żyje w tak zwanych „wolnych związkach“. Remy Verres, ojciec rodziny, astronom z zawodu, człowiek uczciwy, ale żyjący w świecie abstrakcyjnym idei, wszystkie wysiłki skierowuje do tego, aby wykazać, nietylko słowem, ale i czynem, to jest przykładem własnym i przykładem swych córek, iż jedyne racyonalne współżycie mężczyzny z kobietą może istnieć wyłącznie w związku wolnym. Tem stosowaniem w praktyce głoszonych zasad, tem wypróbowaniem na własnej skórze poglądów, domagających się zmian radykalnych, różni się Verrés od wielu apostołów i propagatorów nowych idei, to też, za ten śmiały eksperyment, jak zobaczymy później, ciężko odpokutuje.

Czem jednak mają być te wolne związki w pojęciu Verrés'a? Współżyciem mężczyzny i kobiety w celu wzajemnej pomocy i wychowywania potomstwa: mają być one stałe, mają przestrzegać jak najściślejszej wierności małżeńskiej, czyli być tem samem co małżeństwa kościelne lub cywilne, z wyjątkiem, iż nie sankcyonowanem ani przez Kościół, ani przez państwo. Ślubu, a raczej w danym przypadku „złączenia“, nie daje ksiądz, ani burmistrz, lecz uroczystość ta odbywa się w asystencyi całej rodziny, pod przewodnictwem jej głowy, Verrés'a ojca. „Złączeni“ nie zobowiązują się do niczego; każdej chwili mogą się rozejść, nie przewiduje jednak tego zdarzenia Verrés, gdyż nie przewiduje, aby związek wolny mógł być zły; wierzy w powszechnie panującą uczciwość ludzką i jakby zapomina o tem, że przychodzą na świat dzieci, które komplikują sytuacyę...

Verres ma cztery córki. Żyją one w wolnych

NA BIELANACH.

Maj, słońce... Chmura pyłu nad szosą bielańską i tłumy ożywione, rozbawione, maszerujące per pedes apostolorum, jadące „od rogatki“ bryczkami, furkami rozmaitemi ku klasztorowi Kamedułów, który bieleje na górze wśród zieleni drzew odwiecznych.

*

Wzdłuż drogi, pod murem kościelnym, kudłate dziady, baby powiązane w łachmany, z mroków piwnicznych wywiedzione na słońce.

— Panulki, panuleczki.... łosierne, choć grosik kalece! — wysokim, ostrym głosem ślepiec wyciąga, a obok, bez rąk, bez nóg, huczy kadłub ludzki:

— Ho-ho-o, Matko Boska! ho-ho-o, Panno Święta! tera i w godzinę, ho-ho-o... Przyjdź, Święty...

— Pannuncie pięknusie, godne panowie, szlachetne przechodnie osoby, wspomóżcie przez nogów ubogiego dziadka.

Babcia szuka w węzełku, grosz wydobyła, składa go w ciemną, spękaną, jak z kory dębowej, rękę żebraka.

— Do pocieszenia, zmówta.

I przystaje na chwilę, aby pocieszenia wysłuchać, bo — i „dziad dzisiaj niepewny, panoczku“.

Bielutki starowina, cały obwieszony sakwami, łapcie na nogach, w ręku kij sękaty, okuty, ze skórką jeżową, patrzy wzgardliwie, z niechęcią, na zawodzącą zgraję żebraków i zeschłej, jak wiór leśny, staruszce się zwierza:

— Które są takie dziady dnia dzisiejszego, aż wątroba dojmuje. Pożal się Boże, jako jemu do dziada, co i kalectwo ma należyte, a mowa i rozum na każdą przygodę od Boga mu dane. Zaś tego czasu lada kiep, pokojowy wyciorek, co nie z Bożej łaski, a ze łba pijanego nogę, gdzie nie potrza, wrazi, albo mu ta, przez Jezusowej wiedzy, gdzie palice przyskrzybną, już ci wnetki dziadem się głosi, ale gdzie jemu do dawnych, któren z dziada był dziad, przez samego Boga znaczony.

Do głuchej, mrugającej oczyma staruszki pochylił się i pokrzykiwał jej w ucho:

— I sposobność na wszystko takiemu dziadowi jest dana, bo serce sercu nie para, a miłosierna żałość nie każde przejma porówno. Jednemu trza tak, a drugiemu inaczej, a inszy człek kwardy zupełnie, to i gęby szkoda na niego... A zdaleka-sta, dobra duszo, przybyli? — i trzęsie dziadek babinę, a ta tylko patrzy i oczyma mruga, aż wreszcie usta jej drgnęły i rozległ się szelest, jakby kto kupą zeschłych liści poruszył:

— Nie słyszę, królu kochany, nie słyszę...

— He? Co powiadacie?

Ale w nawie kościoła zakołysał się tłum i spłynął, pstrobarwisty. Sypią się w kwietnej masie, kraśne i żółte chusty, kapelusze miastowe, pasiaste wełnianki, białe suknie dziewczyn z procesyi, podłużne i szerokie, ciemne plamy ludzkich postaci. Głowy na sztywnych karkach, jakby wbite w surduty, a inne kołyszące się z lekka, z szerokich kobiecych peleryn wyrosłe.

Dziad z Bożej łaski przygarbił się, zmalał i począł rzewnie, żałośliwie, ale ze starodawną pół-dziadowską, pół-apostolską godnością:

— Oto z dalekich stron przybywamy do Ciebie, Wiekuista Panno, Monarchini i Jasnej Góry Dziedziczko, doświadczona w swej pieczy Opiekunko rozdawna, okryj nas panieńskim płaszczem Swej łaskawości i miłosierdzia i przejmij tym widokiem serca wspaniałego państwa, które w urodzie, we złocie między nędzarze schodzące, kwapi się oto...

Ale nikt jednak na niego nie zwraca uwagi. Sypią się grosze ślepcom wrzaskliwym, babom pijanym; dziad huczący zbiera żniwo prawdziwe, bo głośny.

A biały starowina precz mówi. O młodziankach w piecu ognistym, jako tam będącym ogień nie zaszkodził, ale owszem modlili się Panu. Tak rozpowiada, własnem słowem się upaja, wreszcie już grozi: o zabiciu królów Goga i Magoga, do których ścierwów zbieży się zwierz — prawi: lecz mija go państwo wspaniałe, zimne, nierychliwe, bo nawet wśród żebraków odrębności nie znosi, drwi z Bożej łaski wybranych.

Dziad jesteś, więc proś jak dziady.

* * *

Opustoszał kościół, składa woskowe vota babina, i wzdycha, na ludzką niewiarę, na złe czasy narzeka. Na schodach jeden człek tylko pozostał, człek dziwny, niewidziany zdawna.

Zgrzebne na nim okrycie, z wysokim kapturem, sznur węzłowaty wokoło, i tyka w ręku, a na niej szmatka z czarnym napisem: „Pokuta!“

Co zrobił, czem zgrzeszył, próżno dociekać, bo nic nie mówi twarz zimna, surowa. Zastygł bez ruchu, a trwa tak już od świtu, i mówią, że trzy dni i trzy noce na tem miejscu zostanie. Nie pojmują go ludzie, a każdy bacznie ogląda,

związkach, z wyjątkiem najmłodszej, która na początku powieści ma się „złączyć“ z młodym urzędnikiem bankowym. Dwie najstarsze nie są szczęśliwe w pożyciu „małżeńskiem“, choć Verrés o tem nie wie; prawdę skrzętnie przed nim ukrywają; jedną, „mąż“, cierpiący na manię zazdrości, choć nie ma do tego żadnego powodu, niemiłosiernie bije, dopóki apopleksyą tknięty, nie umiera; „mąż“ drugiej, bogaty i rozpróżniaczony nicpoń, nie przestrzega wierności małżeńskiej, obdarzywszy swą „żonę“ pięciorgiem dzieci, żeni się tym razem naprawdę z aktorką (i pisarką jednocześnie), kobietą o prowadzeniu wątpliwem. Najmłodsza, w kilkanaście dni po „ślubie“ wraca z podróży sama; towarzysz jej widząc, że nie zobowiązuje się do niczego, odegrał sprytnie komedyę „złączenia“; powierzył mu stary Verrés swą córkę, a kiedy rzekomy stronnik wolnych związków, a w gruncie rzeczy libertyn, miał jej dosyć, nie namyślając się długo, umknął równie szybko, jak przyszedł; porzucona wraca do domu ojca i spostrzega, że będzie matką.

Jedyni szczęśliwi z całej rodziny są: trzecia z rzędu córka Verrés'a i jej towarzysz, mimo, że bieda im dokucza, nie myślą bynajmniej o rozejściu się; adoptują dzieci, a kiedy głośne stały się nieporozumienia „związków“ rodziny, legalizują wzajemne stosunki przez małżeństwo.

Mimo tych nieporozumień, o których teraz Verrés jest już poinformowany, mimo, że widzi bankructwo swych teoryj, nie chce zezwolić, aby jedna z jego wnuczek wyszła za mąż za pewnego młodzieńca z prowincyi, którego rodzice nietylko nie są zwolennikami wolnych związków, ale nawet jak żyją, o niczem podobnem nie słyszeli. — Dopiero po długich pertraktacyach z ojcem narzeczonego swej wnuczki, z bólem serca ustępuje: widzi, że społeczeństwo jeszcze nie dorosło do stosowania w życiu jego teoryi. — Czy dorośnie z czasem? Verres pragnie w to wierzyć... — Tymczasem jednak po tylu smutnych doświadczeniach nie śmie stanowczej stawiać opozycyi i ulega.

Pan Rod, posiłkując się dość skomplikowaną akcyą powieści, chce udowodnić to, co jeden z jego bohaterów wypowiada: „Instytucye społeczne i prawa nie mają takiego wpływu na nasz los, jak to niektórzy przypuszczają: ostrzegają nas raczej, niżeli nami się opiekują i właściwie niewiele co zmieniają w naszej walce z namiętnościami. Namiętności są rzeczą indywidualną, kiedy tymczasem nasza egzystencya jest zbiorową: jakże to można pogodzić? Nigdy ludzie nie rozstrzygną tych przeciwieństw. Obowiązujące prawa nie poprawią ich, a najwyżej je złagodzą. A nadewszystko prawa te istnieją od wieków, dojrzały powoli, ludzkość miała czas do nich przyzwyczaić się: trzeba więc szanować te prawa i bronić ich.... Nie można zaradzić temu złemu, które kobieta i mężczyzna wzajemnie sobie wyrządzają, tudzież skutkom, które stąd wynikają dla dzieci. Zawsze, obok ich miłości, będą te same kłamstwa, te same zdrady, te same cierpienia; człowiek jest stworzeniem, które nie potrafi kochać spokojnie... Żadna reforma nic a nic nie zmieni, zbyteczne też jest poszukiwanie takich reform“. I słusznie. Małżeństwo jest instytucyą społeczną, musi więc mieć pewne gwarancye prawne, których związek wolny, z samej natury rzeczy, dać nie może. Brak tych praw doprowadzi społeczność do anarchii, do zupełnego rozstroju, silniejszym da broń do ręki, a słabszych zgnębi, chyba... chyba, żeby ludzkość była doskonała — ale pocóż przypuszczać rzeczy niemożliwe?

Z KRAJU.

Dzikie morderstwo. Z Białej donoszą: Przedwczoraj wieczorem siedziało na polu niedaleko restauracyi Werbera małżeństwo Józef i Marya Cholewka z Bielska, z tkaczem Józefem Strączykiem. Do nich przyłączyło się dwóch mężczyzn, niejaki Franciszek Szopa z Wilamowic i Franciszek Szubert. W tem, bez najmniejszej przyczyny, zaczął Szopa małżeństwo Cholewków wyzywać przeróżnemi słowami, a w końcu dobył noża i tak długo Cholewkę nim obrabiał po głowie i ramionach, aż ten na miejscu życie zakończył. Żona Cholewki i Strączyk, którzy Cholewkę bronili, zostali również ranieni. Mordercę tego samego jeszcze wieczoru w jego mieszkaniu w Leszczynach obok Białej aresztowano.

Samobójstwo czy morderstwo? Z Słotwiny donoszą do „Głosu Narodu“, że w lasku tamtejszym p. Cieślińska z Krakowa odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru d. 28 b. m. Sprawa nie jest dość jasna. Owa panna była podobno zaręczona z p. Głodem, urzędnikiem kolejowym w Słotwinie, który jednak chciał z nią zerwać. Przyjechała zatem do niego z młodszą siostrą, aby upomnieć się o swoje prawa. Oboje poszli do pobliskiego lasku i tam rozegrał się krwawy dramat. P. G. twierdzi, że jego była narzeczona przywiozła z sobą rewolwer i mierzyła najpierw do niego, a potem strzeliła do siebie; — siostra zabitej twierdzi natomiast, że ta ostatnia nie miała przy sobie żadnej broni. Komisya śledcza, która zjechała na miejsce katastrofy, zarządziła aresztowanie p. G.

Międzynarodowa jazda dystansowa automobilów między Berlinem a Monachium.

Z Białej piszą nam:

W dniu 11 czerwca b. r. między godziną 9 rano a 6 po południu przejeżdżać będzie od granicy pruskiej w Zabrzegu przez Oświęcim, Grojec, Łęki, Bielany, Nowa Wieś, Kęty, Bulowice, Andrychów, dalej Wadowice, Nowy Targ do Czorsztyna zbiorowa międzynarodowa wycieczka automobilowa, w której weźmie udział około 114 samochodów.

W tym celu wydały władze polityczne liczne zarządzenia, zmierzające do ewentualnego naprawienia gościńców rządowych, uprzątnięcia z nich luźnych kamieni, oraz uniknięcia nieszczęśliwych wypadków w czasie całodziennego ruchu automobilowego. — W dniu tym na gościńcach rządowych, przez które kursować będą automobile, pełnić będą służbę dróżnicy, drogomistrze i żandarmi i ich obowiązkiem będzie nieść pomoc nieszczęśliwym i usuwać z gościńca wszelkie przeszkody, które dla ruchu automobilów stanęłyby w drodze. W interesie zaś każdego leży, ażeby swych dzieci, bydła i drobiu w dniu powyższym nie wypuszczał.

Antjan.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W świąteczne dni niedzieli i poniedziałku daje teatr miejski cztery przedstawienia; w niedzielę po południu ukaże się: „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem Słowackiego „Balladyna“. — W poniedziałek po południu świetna, pełna humoru krotochwila: „Król“, wieczorem „Noc listopadowa“ po raz ostatni w bieżącym sezonie, a po raz dwudziesty piąty od dnia wystawienia. — We wtorek ukaże się nie grana od kilku miesięcy „Lilla Weneda“, majestatyczna tragedya Słowackiego.

Z teatru powszechnego. Dziś w sobotę „Miejsca kobietom“ (Place aux femmes), komedya w 4 aktach z francuskiego. W głównych rolach wystąpią pp. Biskupska, Grabowska, Gawlikowska, Czermańska, J. Rygier, Turski, Barwiński, Cholewicz i inni. W niedzielę o godzinie 8 wieczór po raz dziewiąty „Figle wiosenne“, operetka. Na niedzielę po południu dyrekcya teatru powszechnego przygotowuje dramat w 8 obrazach Juliana z Poradowa pt.: „Obrona Częstochowy“, grywany z niezwykłem powodzeniem na scenach polskich. W poniedziałek o godzinie 3 po południu „Lygia“ (Quo vadis), sztuka w 8 obrazach H. Sienkiewicza. — W poniedziałek o godzinie 8 wieczór występ pny J. Brzozowskiej w operetce pt. „Lalka“. — We wtorek o godzinie 8 wieczór po raz drugi: „Miejsca kobietom“, znakomita farsa w 4 aktach.

Gościnny występ w teatrze powszechnym b. artysty sceny łódzkiej i znanego powszechnie monologisty Wojciecha Wróblewskiego odbędzie się w piątek dnia 4 czerwca; p. Wróblewski ukaże się na scenie w kilku niezrównanych swych kreacyach, na zakończenie artyści teatru powszechnego odegrają arcyzabawną jednoaktówkę. Spodziewać się należy, że publiczność podąży chętnie, by naśmiać się do woli.

Z Instytutu muzycznego. Doroczny popis uczniów Instytutu muzycznego, zapowiedziany na 7 czerwca br., zawiera w programie utwory Schuberta, Mendelssohna, Stamitza, Chopina, Moniuszki, Melzera, Raffa, Mozarta, Saint-Saënsa, Beethovena, Svendsena i Rubinsteina. — W produkcyach biorą udział uczniowie tak niższych, jak i wyższych klas. — Pierwszy ten doroczny popis uczniów Instytutu muzycznego odbędzie się w dużej sali Starego Teatru ze współudziałem pełnej orkiestry p. Czyżowskiego.

Bilety na popis sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego po cenie 3, 2 i 1 kor., gdzie również nabywać można artystystyczne programy po cenie 20 hal.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W piątek, dnia 11 czerwca rozpoczyna opera i operetka lwowska swe występy w Krakowie w teatrze miejskim.

Artystki: Brzeska Felicya, Dębicka Jadwiga, di-Doi Helena, Kasprowiczowa Amelia, Kliszewska Karolina, Łopatyńska Filomena, Markówna Marya, Miłowska Helena, Poraj Janina, Sołłohub Irena, Schupp Helena.

Artyści: Bańkowski Feliks, Floryański Władysław, Jeleński Leon, Kalinowski Eugeniusz, Karasiński Edmund, Kossak Jan, Krzewiński Julian, Ludwig Adam, Łowczyński Tadeusz, Okoński Adam, Pasławski Karol, Paszkowski Władysław, Schmidt Zygmunt, Solnicki Józef, Sulikowski Bolesław, Tarnawski Stanisław, Zaremba Józef.

Repertuar:

Opery: „Aida“, Verdi'ego; „Bal maskowy“, Verdi'ego; „Carmen“, Bizeta; „Cyganerya“, Puccini'ego; „Cavalleria rusticana“, Mascagni'ego; „Demon“, Rubinsteina (nowość); „Faust“, Gounoda; „Halka“, Moniuszki; „Królowa Saby“, Goldmarka (nowość); „Lohengrin“, Wagnera; „Madame Butterfly“, Puccini'ego (nowość); „Manon“, Massenet'a; „Eugeniusz Onegin“, Czajkowskiego; „Opowieści Hoffmana“, Offenbacha; „Pajace“, Leoncavalla; „Straszny dwór“, Moniuszki; „Traviata“, Verdi'ego; „Tosca“, Puccini'ego; „Verbum nobile“, Moniuszki; „Żydówka“, Halevy'ego.

Operetki: „Baron cygański“, I. Straussa; „Czar walca“, O. Straussa; „Druciarz“, Lehara; „Dzwony z Corneville“, Planquett'a; „Gejsza“, Jones'a; „Księżniczka dolarów“, Falla (nowość); „Lalka“, Audrana“; „Manewry jesienne“, Kalmana (nowość); „Mąż trzech żon“, Lehara; „Maskota“, Audrana; „Nietoperz“, J. Straussa; „Posłaniec 6666“, Ziehrera; „Piękna Helena“, Offenbacha; „Rozwódka“, Falla (nowość); „Słodka dziewczyna“, Reinhardta; „Waleczny żołnierz“, O. Straussa (nowość); „Wesoła wdówka“, Lehara.

Kapelmistrz opery: Piotr Stermicz. Reżyser opery: Władysław Floryański. Zastępca reżysera opery: Karol Pasławski. Kapelmistrz operetki: Franciszek Słomkowski. Reżyser operetki: Józef Solnicki.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Lilla Weneda“.
Sroda: „Doktor z musu“.
Czwartek: „Djabeł“.
Piątek: „Doktor z musu“.
Sobota: „Żołnierze królowej Madagaskaru“.
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Żołnierze królowej Madagaskaru“.
Poniedziałek: „Bolesław Śmiały“ (ceny zniżone do połowy).
Wtorek: „Król“.
Sroda: „Warszawianka“ i „Złota czaszka“.

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek: „Miejsca kobietom“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Kościuszko pod Racławicami“ popoł, „Balladyna“ wiecz.
Teatr ludowy: „Obrona Częstochowy“ popoł., „Figle wiosenne“ wiecz.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Król“ popoł., „Noc listopadowa“ wiecz.
Teatr ludowy: „Ligia“ pop., „Lalka“ wiecz.

Następny numer „Nowin“ z powodu Zielonych Świąt wyjdzie dopiero we wtorek o zwykłej porze.

Muzyka kościelna. W pierwszy dzień Zielonych Świąt w kościele Najśw. M. Panny w czasie sumy pontyfikalnej o godz. 10 chór miejscowy wzmocniony wykona mszę ks. Ig. Mitterera z towarzyszeniem orkiestry 13 p. p., na Graduale „Emi Spiritum Tuum“, na Ofertoryum „Confirma hoc Deus“.

Zwiedzanie zamku na Wawelu pod fachowym przewodnictwem, zainicyowane przez uniwersytet ludowy, odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. o godz. 3 po południu. Liczba osób ograniczona. — Członkowie płacą 40 halerzy inni 50 halerzy. Karty uczestnictwa otrzymać można w biurze i Czytelni uniw. lud. (Szewska 16).

Komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki prosi o umieszczenie bliższych informacyj, odnoszących się do wycieczek na Bielany parostatkami podczas obydwóch dni Zielonych Świąt. Przewóz odbywać się będzie na dwóch statkach „Goplanie“ i „Nadwiślanie“, które dają wszelkie gwarancye wygody i bezpieczeństwa. Jazda trwać będzie w górę rzeki tylko 45 minut, tyle co i doróżką, z powrotem zaledwie 25 minut. Przystęp do statków tak w Krakowie jak i na Bielanach bardzo dogodny, ceny jazdy bardzo niskie, bo pokład kosztować będzie 80 halerzy, kajuta 50 halerzy w jedną stronę. Ponieważ komitet postarał się o namioty na statku przeto wycieczki odbędą się bez względu na pogodę.

Dar Grunwaldzki. Od p. dra Henryka Szarskiego, wiceprezydenta miasta Krakowa otrzymał Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej list następującej treści: „Zobowiązuję się niniejszem złożyć 2.000 kor. (dwa tysiące) Towarzystwu Szkoły Ludowej w Krakowie, jeżeli do lat 5-ciu zbierze się w ten sposób zobowiązań na kwotę 1 miliona koron. Na dowód, że wierzę w spełnienie się tego warunku, posyłam jako zaliczkę na subskrybowaną kwotę koron 200 (dwieście)“. *Dr H. Szarski.*

Football. Interesującej się sportem publiczności przyniosą Zielone Święta miłą niespodziankę. Zjeżdża mianowicie do Krakowa znakomity lwowski klub footballowy „Czarni“. Jest to najstarszy klub galicyjski, którego znakomitą grę już przed kilku laty mieliśmy sposobność w Krakowie podziwiać. Ówczesne zawody przyniosły krakowskim klubom dotkliwe porażki. Od tych kilku lat „Czarni“ postąpili znacznie, a tegoroczne ich tournee sportowe po Czechach mimo porażki, jakiej doznali od światowej sławy „Slavii“ przyniosło im uznanie znawców czeskich. Z tym groźnym klubem zmierzy się w niedzielę nasza „Wisła“ zaś w poniedziałek „Cracovia“. Nasze kluby tak się w ostatnich czasach wydoskonaliły, że Zielone Święta przyniosą nam tak zaciętą walkę, jakiej Kraków jeszcze nie widział, wobec czego usprawiedliwionem jest zaciekawienie, jakie wynik matchu wśród miłośników sportu budzi.

Oba matche odbędą się na torze wyścigowym o godzinie 5 po południu.

Festyn na dochód Przytuliska i Towarzystwa Wzaj. Pomocy uczestników powstania z r. 1863/4, mający się odbyć w dniu 6 czerwca b. r. w parku dra Jordana, zapowiada się bardzo dobrze. Komitet nie szczędzi pracy i zabiegów, aby oprócz loteryi, mającej przeszło 600 fantów do rozlosowania (co 5-ty wygrywa) były i przeróżne zabawy. W festynie tym z całą życzliwością przyjął współudział chór „Lutni“, orkiestra pod osobistem kierownictwem p. Czyżowskiego przygrywać będzie, zaś amatorowie, powodowani sympatyą dla naszych zasłużonych weteranów, zajmują się urządzeniem kabaretu, tej modnej zabawy, tak bardzo rozweselającej publiczność. Słowem komitet robi wszystko, aby zachęcić naszą P. T. publiczność do jak najliczniejszego przybycia na festyn.

Ruch ludności. W dwóch tygodniach maja od d. 9—22 cyfry ludności Krakowa przedstawiają się następująco: mieszkało w Krakowie 108.031 osób, w tem 6.049 wojska. Małżeństw zawarto 31, urodziło się 134 dzieci (chłopców 65, dziewcząt 69). Zmarło 109 osób, z tego 26 na gruźlicę. Samobójstw były 4 wypadki.

Z „Eleuteryi“. W niedzielę 30 b. m. z powodu wycieczki górnośląskich abstynentów do Krakowa odbędzie się wieczorem o godzinie 7 w lokalu „Eleuteryi“ (Zwierzyniecka 9) uroczyste posiedzenie, na które zarząd członków Elt i gości zaprasza.

Wycieczka do Czerny odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

Z cechu murarzy. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do ogłoszenia uczynionego przez cech w dzienniku „Nowiny“ Nr. 117, iż jako majster murarski odnośnie do reskryptu c. k. starostwa z d. 23 marca 1909 l. 8049 przez rok jeden mam wstrzymane wykonywanie mego przemysłu, proszę o wyjaśnienie, iż ja żadnej niemam koncesyi ani karty przemysłowej od c. k. starostwa w Krakowie lecz od magistratu w Krakowie i tenże dotąd nie wstrzymał lub zawiesił mi wykonywanie tego przemysłu i dlatego cytowane rozporządzenie, czy wogóle istnieje lub nieistnieje, wcale mnie nie obowiązuje ani obowiązywać nie może, gdyż magistrat w Krakowie jako władza przemysłowa nie jest podległą w zarządzeniach podobnych c. k. starostwu w Krakowie. Z poważaniem *Stanisław Wilczyński.*

W teatrze Rozmaitości, w Parku Krakowskim, wystąpi w dniach 27, 30 i 31 b. m. znany humorysta wiedeński, p. Adolf Wollner.

Personal pomocniczy drukarski urządza w pierwszy dzień Zielonych Świąt majówkę w ogrodzie p. Masnego na Woli Justowskiej. Do tańców przygrywać będzie doskonała orkiestra, nadto w programie wiele

---

nie jeden nawet palcem dotknie kaptura. Dziw im pokuta, — dziw takie zjawisko.

— Komedye będzie pokazywał, czy co?

Odzywa się głos zimny, trzeźwy:

— Ej, ludzie, nie wierzta, bo ludu złego na świecie dziś siła. Inszy zgrzebną koszulą okryty, w sercu ma zdradę.

Zasłane leśne polany. Towarzystwa, rodziny. Ojcowie, napojeni i jadłem zmożeni, mamy ociężałe, senne. Szczebiocą panienki; przy jednej z nich cyklista, o sile swej prawi. Wątłe, w kratkę, łydeczki rozstawił szeroko, rękę zgiął w łokciu, i dziewczę zachęca:

— Pani będzie tak łaskawa, i dotknie.

— Ach, nie! Ja się boję, bo to strasznie jest twarde.

— Owa!... drwi pan Ignacy, z kompanii opodal. Towarzyszkę wpół objął, ta uniosła perkali, i tańczą, aż darń leci w powietrze.

— A tera na huśtawkę. Nie boi się panna?

— Ja się ta niczego od pana Ignaca nie boję.

— Niczego?

— Owa... Czemże pan straszy?

I idą na huśtawkę. Sznur skrzypi, waży się deska — nic panna Maryanna.

— A tera co pannie do szczęścia?

— Tera zjadłabym kiełbasy i napiłabym się limoniady.

— Panorama, panorama, panowie! Z jedny strony religijne, a z drugi słoneczne obrazy. Dla inteligencyi, panowie! — krzyczy człek wystrzępiony, w ozdobnym krawacie, i afisze podaje.

„Chrystus na górze oliwny“.
„Skubelew jenerał“.
„Karnawał na lodzie i w piekle“.
„Polskie królowie, malowane portrety“.

— Lemoniada cytrynowa, słodzona, panowie!

— Parrówki parrowe!

— Dla inteligencyi panowie! Zachód szwajcarski. Kawalerya piekielna. Walka z białym niedźwiedziem. Wielga bitwa z Japończykami pod portem Artura!

— Masz... Trzymaj! — w twarz nagle ktoś dostał, zakłębiło się w piachu, i przewalają się dwie ciemne postacie.

Pan Ignacy rozdzielił walczących. Poszli zapić zgodę piwem.

A w lesie, w gąszczu krzaków, zdala od oczu ciekawych siedzi panna Andzia i pan Karol. Pan Karol czule jej patrzy w oczy i ściska jej rączkę, która przez tydzień cały pracowicie igłę dzierżyła...

Oj, panno Andziu! Ostrożnie, ostrożnie. Nie wszystko dobrze się kończy na Bielanach...

zabaw ogrodowych, jak poczta, koło szczęścia i wiele innych niespodzianek. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp 50 hal.

Dla automobilów i dorożek wydała tutejsza policya nowe rozporządzenie, aby pojazdy, fiakry i samochody na zbiegu ulic, w ulicach, w których kursuje tramwaj i wogóle, gdzie ruch pieszych jest zwiększony bieg swój zwalniały ze względu na bezpieczeństwo przechodniów. — Nie przestrzegający tych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności karno sądowej.

Wypożyczalnia książek dla wychodźców. W tych miejscowościach za granicą, gdzie skupia się większa ilość Polaków, mają oni najczęściej możność zakładania wspólnemi siłami czytelń i bibliotek polskich, a „Polskie Towarzystwo Emigracyjne" będzie im chętnie spieszyło z pomocą, bezinteresownie pośrednicząc w nabywaniu i przesyłce książek, układając katalogi etc., lub też zasilając istniejące już czytelnie książkami, nabytemi z własnych funduszów Towarzystwa. Znacznie niepomyślniej jednak pod tym względem przedstawia się położenie naszych wychodźców, rozproszonych po tych okolicach, gdzie niema większych środowisk polskich i gdzie przeto grozi im niekiedy niebezpieczeństwo powolnego wynaradawiania się wśród asymilacyjnych wpływów obcego otoczenia.

Dla użytku takich właśnie wychodźców, przeważnie robotników rolnych, dyrekcya „Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego" na ostatniem posiedzeniu uchwaliła założyć przy głównem biurze swem w Krakowie bezpłatną wypożyczalnię książek ludowych, która zgłaszającym się z obczyzny Polakom wysyłać będzie bezpłatnie książki do czytania, pobierając tylko kaucyę oraz zwrot części kosztów przesyłki pocztowej. Każdy ze zgłaszających się otrzyma naprzód regulamin wypożyczalni, zawierający odpowiednie pouczenie, blankiety do zamawiania książek, oraz katalog, obejmujący na razie 300 dziełek treści religijnej, popularno-naukowej i beletrystycznej.

„Czytelnia dla kobiet" odbędzie poniedziałkowe zebranie towarzyskie z powodu święta we wtorek dnia 1 czerwca.

Śmiertelny upadek. W nowobudującym się domu na Zakrzówku pod l. 180 spadł wczoraj z rusztowania, wysokiego 5 metrów, murarz Szczepan Dziedzic, i zabił się na miejscu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Nieuczciwa służąca. 21-letnia Marya Zarzycka, służąca u p. Salomei Zukrowej przy ulicy Zielonej pod l. 15, skradła swej chlebodawczyni w czasie, gdy ta bawiła w bóżnicy, portmonetkę z 17 koronami i zbiegła. — Zawiadomiona policya wyśledziła ją i aresztowała.

Nie jedzcie gorzkich migdałów, zawierają one bowiem w sobie kwas pruski, a spożyte w większej ilości wywołują niebezpieczne zatrucie. Wypadek takiego zatrucia zdarzył się wczoraj po południu o godzinie 4 w domu pod l. 12 przy ulicy Grzegórzeckiej, gdzie 13-letnia dziewczynka zatruła się migdałami gorzkimi. — Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i przewiezienia przez zawezwane Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Ludwika, dziecko wśród boleści zmarło nad ranem o godz. 6 i pół.

Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Na zabawie w szynku poranił wczoraj 15-letniego terminatora, Piotra Wawrylaka, jego kolega. Współbiesiadnicy pokazywali sobie swe „scyzoryki" i chwalili się, który z nich głębiej rani, przytem kolega W. zadał mu ranę w rękę głębokości 7 cm.; ostrze noża naruszyło tętnicę, co spowodowało silny krwotok. Rannego opatrzono na Pogotowiu ratunkowem.

Hałaśliwy tłomok. Wczoraj po południu zauważył stojący na ul. Zwierzynieckiej policyant znanego mu złodzieja 41-letniego Aleksandra Baranowskiego, niosącego na plecach wielki tłomok, z którego wydobywały się jakieś głosy i hałas. — Wzbudziło to podejrzenie dzielnego policyanta i chcąc się przekonać, co znajduje się w tym ciekawym tłomoku, zatrzymał Baranowskiego, lecz ten wyrwał się i począł uciekać. Jeszcze dziwniejszem wydało się policyantowi, że B. mimo wielkości tłomoka, jakby nie czując jego ciężaru, szybko uciekał, a w tłomoku odzywały się rozdzierające głosy. Dogonił go więc pod rogatką i przytrzymawszy począł prędko odwijać ten podejrzany pakiet. Wtem, o dziwo, z wielkiego blaszanego garnka, który B. niósł zawinięty na plecach, wyfrunęła kura, wielce przerażona tem niewygodnem pomieszczeniem. Indagowany Baranowski przyznał się, że kurę z garnkiem skradł, a na zapytanie gdzie ukradł, odpowiedział: „gdzie, nie powiem i fertyk". — Wobec tego osadzono do pod kluczem.

Wielki pożar w magazynach siana w Rakowicach.

Wczoraj wieczorem po godzinie 9-tej ukazała się nad miastem w stronie rogatki warszawskiej wielka łuna i kłęby dymu. Mimo, że ogień powstał poza miastem, olbrzymia łuna oświetliła sąsiednie gmachy i domy a wieża Maryacka okryła się cała purpurą; odblcie pożaru zwiększało się ciągle i zdawało się, że ogień wybuchł gdzieś tuż za rogatką i zagraża miastu. Mimo spóźnionej pory tłumy publiczności zaalarmowane niezwykłym pożarem podążyły do ognia. Ulice Warszawska, Sławkowska, Rakowicka i gościniec zapełniły się ludźmi, którzy bądź dorożkami bądź pieszo pędzili na miejsce pożaru.

Jak się okazało, paliły się drewniane magazyny siana i słomy w Rakowicach, należące do spółki dostawców wojskowych br. Mycielskiego i p. Zangena.

Ogień zniszczył w jednej chwili drewniane ściany budynków, a płonące zapasy prasowanego siana i słomy wytworzyły taki żar, że niesposób było zbliżyć się do ognia na 50 kroków. Akcyę ratunkową utrudniał do tego brak wody w pobliżu, a także silny wiatr zachodni, rozwiewający płonące głownie. Nie mogąc ugasić płonących magazynów, ograniczyły się przybyłe dwa plutony straży ogniowej krakowskiej, pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego i pluton straży ochotniczej z p. Fenzem na czele, do zabezpieczenia sąsiednich domów i koszar 3 plutonu dragonów przed zajęciem się ogniem.

Na ratunek przybyły również pogotowia ogniowe wojska 20 i 100 p. p. i kilka oddziałów pułku dragonów, stacyonowanych w pobliżu i 1 pułku ułanów. Pożar zagrażał najbardziej słomianym strzechom sąsiadujących z magazynami stodół i chat, z ich też strony stawiano sikawki i przy dworze rakowickim p. Rozmanita. Domy zaś obsadzono strażakami, którzy wraz z mieszkańcami zlewali dachy sikawkami wodą z beczkowozów.

Na wieść o pożarze starostwo krakowskie wydelegowało natychmiast komisarzy powiatowych pp. Ludwika Wykowskiego i Józefa Wężyka, którzy po stwierdzeniu rozmiarów katastrofy powrócili o godzinie wpół do 12-tej w nocy. Podczas akcyi ratunkowej porządek utrzymywali komisarze policyi dr. Jasieński i dr. Styczeń z inspektorami policyi, oraz żandarmi z okolicznych posterunków.

Po spaleniu się doszczętnie wierzchniej warstwy siana, o godz. 2 w nocy pożar zmniejszył się, lecz dopiero o godz. 5 rano zdołano ogień ugasić i straże powróciły do domu. — Pożar wybuchł w magazynie od strony południowej i następnie przeniósł się na sąsiednie.

Tłumy publiczności stratowały pola na przestrzeni kilku morgów, wyrządzając tem właścicielom poważne straty.

Przyczyny ognia nie można było na razie ustalić. Magazynów tych było trzy, każdy wysokości 2 piętrowej, 32 metry długie i 18 metrów szerokie.

Zmarli. Jan Kanty Hałatek, emer. kierownik szkoły, przeżywszy lat 49, zmarł w Krakowie.

Rockefeller w Galicyi!

Miliarder amerykański, który opanował całą światową produkcyę nafty z wyjątkiem galicyjskiej, który zatem całemu światu dyktuje ceny nafty, traktuje obecnie z galicyjskiemi kopalniami o wciągnięcie ich w obręb amerykańsko-światowego trustu naftowego. Nasza produkcya naftowa znajduje się od dawna w nader trudnem położeniu i kraj nie ciągnie bynajmniej z bogactw, jakie posiada, należnych korzyści. Nasi właściciele kopalń faktycznie nieraz ledwo opłacają koszta produkcyi, tak niską jest cena ropy i tak wielka jej obfitość, z której w braku zbiorników nie można należycie korzystać. Natomiast konsumcya nafty w Austryi, a zwłaszcza w Galicyi, jest mała, bo nafta jest wysoko opodatkowana. Rząd i kraj w dawniejszych latach nie dbali zgoła o ochronę przemysłu naftowego; niemądra polityka ekonomiczna wysoko opodatkowała ten niezbędny środek oświetlenia, a obecne środki zaradcze zdają się już nie wystarczać do sanacyi produkcyi.

Dziś jego wszechpotężna, na miliardach siedząca, mość J. D. Rockefeller, który już opanował amerykańską, kaukaską i rumuńską produkcyę nafty, wyciąga rękę po galicyjską naftę i prawdopodobnie nią owładnie. Rockefeller bowiem bardzo korzystne warunki stawia producentom galicyjskiej ropy i chce zawrzeć z nimi umowę na lat pięć. Pertraktacye toczą się w Hamburgu.

Raz opanowawszy teren galicyjski, Rockefeller będzie jedynym i wszechwładnym panem rynku naftowego i będzie mógł dyktować całemu światu dowolne ceny.

Onegdaj rozpoczęła się w Wiedniu pod egidą rządu ankieta naftowa. Układy między rządem, rafinerami nafty, i właścicielami kopalń nie doprowadziły jednak do pomyślnych rezultatów.

Telegramy „Nowin".

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. W kołach poselskich słychać, że stronnictwo niezawisłości miało się zgodzić na taki plan rozwikłania sytuacyi, że stronnictwo to zachowałoby wolną rękę w kwestyi reformy wyborczej, zgodziłoby się zaś na dwuletnie prowizorym bankowe, a załatwienie tej sprawy, jako też kwestyi wojskowej pozostawiłoby parlamentowi, któryby miał być wybrany na podstawie powszechnego głosowania. Stronnictwo niezawisłości ma być gotowe do zrezygnowania ze stanowiska prezydenta ministrów i zgodziłoby się na utworzenie gabinetu z łona swoich członków z takim szefem na czele, który, będąc członkiem stronnictwa 1867 roku, byłby zarazem mężem zaufania Korony.

Budapeszt. W klubie stronnictwa niezawisłości rozwija propagandę poseł Zakarias, ażeby w odpowiedzi na stanowisko Austryi w przesileniu węgierskiem rozpoczęli Węgrzy bojkot austryackiego przemysłu i austryackich zdrojowisk.

Choroba kardynała hakatysty.

Wrocław. Stan chorego kardynała biskupa dra Koppa poprawił się wczoraj rano, jakkolwiek temperatura jeszcze ciągle wykazuje gorączkę. Czynność serca daje również jeszcze powód do obaw.

Wznowienie procesu Eulenburga.

Berlin. Ks. Eulenburg wskutek udania się do Gastein (złożył kaucyę 100.000 marek) popadł jeszcze w dalszą niemiłą kolizyę. Miasnowicie sąd, wychodząc z założenia, że jeżeli książę mógł pojechać do kąpiel, to mógł także pojawić się przed sądem, zmierza w ciągu lata wznowić przeciw niemu kroki sądowe. Słychać, że rząd austr. wydali go z Gastein.

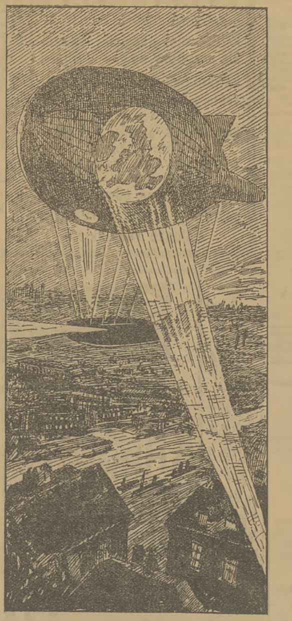
Nowy skandal na dworze serbskim.

Belgrad. Pomiędzy byłym następcą tronu księciem Jerzym, a oficerem kawaleryi Okanowiczem przyszło w pałacu królewskim do ostrego starcia w obecności służby i straży. Ks. Jerzy czynił majorowi ostre wyrzuty w sposób obelżywy za atak w piśmie „Zwono". Major nie pozostał dłużnym; przyszło do skandalu. Pisma żądają interwencyi rządu, całem położenia kreśu tym skandalicznym zajściem.

Flota wojenna Francyi.

Paryż. Wyższa Rada marynarki uchwaliła bardzo powiększyć flotę wojenną Francyi.

Rząd francuski w latach 1910 do 1920 wybuduje 33 okręty pancerne o pojemności 22.500 ton i ukończy 6 okrętów pancernych typu „Danton". Do tego przyłączy się 6 innych okrętów typu „Patrie", tak, że francuska flota w roku 1920 posiadać będzie 45 okrętów pancernych. Jako uzbrojenie dla każdego okrętu pancernego proponowane są: 12 dział 30-milimetrowych i 18 dział 45-milimetrowych. **Ogólne koszta obliczone są na 1.450,000.000 franków.**



Tajemnicze statki powietrzne nad Anglią.

Angielska prasa wszczęła niedawno alarm z powodu pojawienia się nad brzegami angielskiemi tajemniczych balonów, które uważano za niemieckie. Mnóstwo ludzi widziało te balony, unoszące się wysoko nad ziemią. W nocy oświetlano niebo reflektorami, aby się przekonać o kierunkach lotu. Zaniepokojenie było wielkie — ale okazało się nieuzasadnionem. Owe balony były balonami *reklamowemi*, które pomysłowa firma Higbson pod obłoki puszczała.

Rycina nasza jest kopią obrazka w „Daily Graphic", przedstawiającego, jak z fabryk i arsenałów oświetlano nieboskłon celem wyśledzenia rzekomego wroga.

ZE ŚWIATA.

Eksplozya na łodzi podwodnej. *(Do illustracyi tytułowej).* Rycina dzisiejsza przedstawia straszną katastrofę, jakiej uległa niedawno największa i najlepsza łódź włoskiej floty podwodnej „Foca" w porcie w Neapolu. Wskutek eksplozyi benzyny łódź i załoga została rozdarta w kawałki i wyrzucona w powietrze. Ludzie w liczbie 13, ponieśli straszną śmierć, z wyjątkiem komendanta, który udał się był na ląd.

Części poszarpanych trupów z olbrzymią siłą zostały wyrzucone w powietrze, tak, że znajdowano je w bardzo wielkiej odległości od miejsca katastrofy. Zebrano je i pochowano w wspólnym grobie. Pogrzeb odbył się z wielką paradą, która jednak nie mogła osuszyć łez rodziców i rodzin nieszczęśliwych ofiar katastrofy.

Przyczyną katastrofy miało być zetknięcie się przewodów elektrycznych; od iskry elektrycznej wybuchły gazy benzynowe, nagromadzone w wnętrzu łodzi, a następnie zbiorniki z benzyną.

Manewry cesarskie tegoroczne odbędą się na Morawach pod Wielkiem Międzyrzeczem między I. a II. korpusem. „Ordre de bataille" manewrów jest następujące:

Grupa północna: Korpus I. (dowódca generał Steinsberg) obejmuje: piątą dywizyę piechoty z Ołomuńca (komendant marszałek polny porucznik Dembicki), XII. dywizyę piechoty z Krakowa (komendant marszałek polny porucznik Böhm Ermolli), dywizyę konnicy z Krakowa (komendant generał major Huyn) i pierwszą brygadę artyleryi z Krakowa (komendant generał major Millivojevich), nadto z IX. korpusu dziesiątą dywizyę piechoty z Josefowa (komendant marszałek polny porucznik Hortstein).

Grupa południowa: Korpus II. (dowódca generał Versbach) obejmuje: Czwartą dywizyę piechoty z Berna (komendant marszałek polny por. Pflanzer), XXV. dywizyę piechoty z Wiednia (komendant marszałek polny por. Nyiri), dywizyę konnicy z Wiednia (komendant marszałek polny porucznik arcyks. Franciszek Salwator) i drugą brygadę artyleryi polnej z Wiednia (komendant marszałek polny porucznik Tengler).

Jak przypuszczają w sferach wojskowych, grupą północną ma dowodzić generalny inspektor wojsk arcyks. Karol, podczas gdy grupą południową dowodzić będzie generał Versbach.

Myśl eleuteryka.

Teraz u nas okrutnie walczą z alkoholem i w celu zniszczenia go zalewają nim ciągle... robaki!

NADESŁANE.

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Pamiątka
pierwszej Komunii świętej
dla dzieci szkolnych

opracował 50
Ks. Józef Kajdas

wyszła świeżo z druku nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr. 708.

Za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franko.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Dozorca zdolny i energiczny, teoretycznie i praktycznie obeznany z fabrykacyą maszynową cegieł i dachówek, mogący wykazać się dobremi świadectwami i długoletniemi, znajdzie zaraz stałą posadę. Cegielnia parowa i fabryka dachówek, Broch i Lewenheim w Tarnowie. 695

Dwóch ludzi dobrze poleconych, z małą kaucyą, potrzeba do rozwozu węgli. Płaca miesięczna — miejsce stałe. Podgórze, Droguerya pod „Gwiazdą". 708

Do sprzedania.

Urządzenie sklepowe kompletne w dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość w składzie nafty ul. Karmelicka 34. 693

Sklep korzenny jest zaraz do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość: ul. Wolska l. 5. 698

Małpa tresowana z czarnym łbem, bardzo tanio do sprzedania. „Magazyn mód", ulica Floryańska l. 1. 699

Do wydzierżawienia.

Od 1-go października b. r. jest do wydzierżawienia w Czarnej wsi l. 38, przeszło 2 morgi gruntu ogrodowego z potrzebnemi zabudowaniami pod uprawę warzyw i kwiatów. Tamże do wynajęcia 2 pokoje. Wiadomość na miejscu u właściciela. 690

Szkoła buchalteryi
Stanisława Burnatowicza

kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM
przy ul. Floryańskiej L. 55
od 9 do 1 i od 3 do 7.

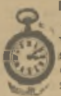
Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszuickiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety
Nr. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 762. 49



Tylko 1 kor. 60 hal.
większa reperacya zegarka pod gwarancyą. — Wielki wybór zegarów i zegarków szwajcarskich.

Na składzie gramofony i płyty.

Ceny fabryczne **w Zakładzie zegarmistrzowskim**
Kraków, Bracka 11.
FILIA w LIMANOWEJ. 689

Więcej niż 20.000 odbiorców
może to potwierdzić. 482

Za darmo!

Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany
Portret naturalnej wielkości
zupełnie za darmo
pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię, podając zarazem jaknajdokładniej swój adres.

„VENUS", zakład artystyczny dla portretów
Budapeszt, VII, Barcsay-utca 3.

Dostawa portretu następuje w 8—10 dni po otrzymaniu fotografii, która zwraca się nieuszkodzoną wraz z portretem. Prosimy o korresponden. niemiecką.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę
420
z głęboko położonych źródeł, buduje



Antoni Kunz
c. k. dost. nadw.
Hranice MORAWA.
Prospekty gratis i franco.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
½ kg. K 1·—. 504

Ceny bardzo niskie.
Towary najlepsze.
Rękawiczki niciane
damskie, męskie i dziecięce.
Mitenki 644
białe, czarne i kolorowe.
KOLIE
z perełek i koralików.
Agraweczki ozdobne
poleca
Teofil Bękner
Kraków, ul. Długa 4.

Baczność!!
30.000 zegarów!!

Z powodu zwinięcia wielkiej fabryki zegarów w Szwajcaryi, polecono mi wielką partyę zegarów poniżej ceny wyrobu pozbyć. Dlatego sprzedaję każdemu jeden zegarek anker, szwajcarski, pierwszej jakości, systemu Roskopf Patent, z pięknym łańcuszkiem ze złota duble; jeden zegar ścienny do kuchni z bardzo piękną tarczą z bronzu i jeden dobry budzik głośno dzwoniący.

Razem wszystkie 3 zegary tylko 8 koron.

Każdy zegar zostaje przed wysłaniem w mojej pracowni dokładnie uregulowany i do każdego zegara dołączam 3-letnie piśmienne poręczenie.
Do nabycia za zaliczką u zastępcy
E. SCHARF, Export zegarów, Oświęcim Nr. 83.
Za nieodpadające się zwrot pieniędzy, przeto bez ryzyka. 68

KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum.
KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.
KARBOLINEUM — AVENARIUS
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy
FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych:



Przybory do gier sportowych ang.
„LAWN TENNIS", „Croquet", Foot-Ball
oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — „Diabollo", gra i zabawa.
Nowość: „Boomerang", najnowsza gra i zabawa.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.
496

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.
Dezodor proszek do desynfekcyi.
Termalit na mole.

LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

604
STANISŁAW KOMPERDA
Krakow Rynek gł 47 LINIA A-B
GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ
ORAZ PRZYBORÓW DO PODRÓŻY
Kufry · Torby · Necessery · Pledy itd.
Chustki · Szelki · Parasole · Laski
KRAWATY · REKAWICZKI · KOSZULE
NAJLEPSZEJ JAKOŚCI



Perfumerye · Mydła · Przybory toaletowe !!!

Wielki Ogród
w Borku fałęckim
kręgielnia z nowoczesnem urządzeniem, staw z łodziami, huśtawki, elektryczne oświetlenie. Bufet zaopatrzony w zimne zakąski i t. d. Wynajmuje się na zabawy, festyny i t. p. — Na soboty wynajmuje się ogród bezpłatnie, a w niedziele i święta po niskich cenach. 702

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 497
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

MAGAZYN ZAŁOŻONY 1859 R.
Wacław Głowacki
JUBILER
Kraków, Rynek główny 20
poleca swój
Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności
po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 433
Skład ten zaopatrzony jest także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku.

Jaja do wylęgu
od olbrzymich kur czysto rasowych (Kochinchiny i Bramaputry) można nabywać po cenach niskich w Dębnikach, ulica Polna l. 11. 704

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim
codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór
pierwszorzędnych atrakcyj o programie ściśle familijnym.
Restauracya renomowana. - Koncert muzyki
codziennie po przedstawieniu.
W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie
od godziny 3-ciej po południu. 495



L. LUSER'A
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK
apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20
294 **W każdej aptece do nabycia.**

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
10
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

„Bank parcelacyjny"
w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.
ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos" — z watą — „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.
266

! Ważne dla przejezdnych i miejscowych !
Mleczarnia Warszawska
i
Restauracya
Adolfa GAUGUSCHA
w Krakowie, przy ulicy **Wiślnej l. 8.**
tuż obok Rynku głównego (w pobliżu przystanek kolei elektrycz.)
POLECA: 700
Znakomite Śniadania, Obiady, Podwieczorki i Kolacye.
„Kuchnia prawdziwie domowa". Potrawy mięsne i jarskie, w sezonie w każdej porze **podśmietanie** oraz domowy **chleb razowy.**
Wina owocowe. Piwa pilzneńskie i okocimskie.
Dzienniki krajowe i zagraniczne. Lokal otwarty od godz. 6 rano.

PIEKARNIA 701
Franciszka KOZŁOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Stolarska 6
potrzebuje 2000 Kgr. Masła
świeżego, najlepszej jakości.
Oferty przyjmuje do 20. lipca 1909 r.

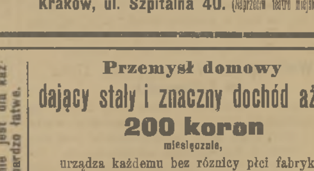
Najlepsze jest najtańsze!
SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi!



SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.
Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego).
143

Wytwarzanie jest dla każdego bardzo łatwe.
Przemysł domowy
dający stały i znaczny dochód aż do
200 koron
miesięcznie,
urządza każdemu bez różnicy płci fabryka
KOCNAR I S-KA
(Towarzystwo komandytowe)
w Pradze.
Bliższe szczegóły podaje się na żądanie. 639
Zapewniony byt.

Baczność! Szanowne Panie
na ten ręczny
pralnik walcowy,
ktory odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ
szybko się nim pierze.



Bielizna jest bielszą, wełniana miększą. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Strzeże się wygryzionych lub popuchniętych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.
Cena pralnika walcowego 3 Kor.
Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem:
Jan Paully w Krakowie, ul. Krowoderska 47.
505 Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.